

WOJCIECH LIPOWSKI

SZCZĘSNY MYSŁOWICZ, FILMOWY DOKUMENTALISTA MIĘDZYWOJENNEGO KRAKOWA

Kraków zaznaczył swoją obecność w tworzącej się polskiej kinematografii okresu dwudziestolecia międzywojennego, mimo że nie funkcjonowały w mieście znaczące wytwórnie filmowe i nie było warunków do realizacji filmów fabularnych. Powstała za to niemała liczba krótkich form filmowych, które docierały do szerokiej publiczności odwiedzającej ówczesne kina. Sieć dystrybucji filmowej obejmowała w tamtym czasie liczne „teatry kinematograficzne”, które odegrały znaczącą rolę w życiu kulturalnym miasta, chociaż trudna sytuacja ekonomiczna młodego państwa nie sprzyjała jej rozwojowi. Filmy polskie i zagraniczne prezentowano publiczności w latach 20. i 30. w znanych kinach krakowskich, by wymienić kino Wanda, działające od roku 1912 (ul. Św. Gertrudy 5) – pierwsze krakowskie kino w budynku zaprojektowanym specjalnie dla jego potrzeb; ekskluzywne kino Uciecha, uruchomione także w tym roku (ul. Starowiślna 16); kino Warszawa w 1921 (ul. Stradom 15); Sztuka – 1916 (ul. Św. Jana 6); Apollo – 1930 (ul. Św. Tomasza 11); Kino Dom Żołnierza Polskiego, funkcjonujące od 1923 roku (ul. Lubicz 48); Adria (ul. Starowiślna 21), czy Kinoteatr Bagatela, który pierwsze projekcje organizował w roku 1926 (ul. Karmelicka 2). Ogółem w drugiej połowie lat 30. Kraków posiadał 15 kin i wszystkie wyposażone były w aparaturę dźwiękową¹.

Należy pamiętać, że chociaż w latach międzywojennych produkcja filmowa skupiła się głównie w stołecznych wytwórniach, Kraków miał swoje tradycje w rozwoju krajowej kinematografii. Wypada przypomnieć, że właśnie tutaj 14 listopada 1896 roku w gmachu Teatru Miejskiego przy pl. Św. Ducha 1 (dzisiejszy Teatr im. Juliusza Słowackiego), odbyła się pierwsza projekcja filmowa na ziemiach polskich. Wyświetlono wówczas przy użyciu kinematografu braci Lumière, który do miasta przywiózł Eugène Dupont, przedstawiciel firmy z Lyonu, zestaw filmów zrealizowanych przez ich operatorów. Małgorzata Hendrykowska, pisząc o początkach kinematografii polskiej, przywołuje ten historyczny fakt:

¹ Zob. *Encyklopedia Krakowa*, red. A. H. Stachowski, Warszawa–Kraków 2000, s. 408.

Na scenę Teatru Miejskiego wprowadził Duponta z kinematografem dyrektor teatru, a także wybitny reżyser i inscenizator – Tadeusz Pawlikowski, który w tym właśnie momencie gwałtownie poszukiwał sposobu na uratowanie finansów krakowskiej „świątyni polskiego słowa”. Pokaz 14 listopada przeznaczony był wyłącznie na prezentację żywych fotografii. Widzowie zobaczyli 12 krótkich filmów, niemal dokładnie tych, które składały się na program światowej premiery wynalazku w paryskiej Grand Café: „Śniadanie”, „Plac pocztowy”, „Mimik z kapeluszem”, „Kłójące się dzieci”, „Plac królewski w Madrycie”, „Ogrodnik” (film znany częściej pod tytułem „Polany ogrodnik” nie był wyświetlany na paryskiej premierze), „Polityczny zatarg”, „Francuska kawaleria”, „Hiszpańska artyleria”, „Masarnia fin de siècle”, „Kąpiel” i „Kolej żelazna” czyli „Wjazd pociągu na stację La Ciota”².

Od tego wieczoru ruchome obrazy zagościły pod Wawelem na stałe, budząc z każdym rokiem coraz większe zainteresowanie publiczności.

Także w krakowskim „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” – nowoczesnym dzienniku o zasięgu ogólnopolskim – rozpoczęto w okresie międzywojennym regularne publikacje artykułów, recenzji czy reklam poświęconych X Muzie. Już wtedy dostrzegano, jak wielkie znaczenie i siłę oddziaływania mają treści przekazywane za pomocą kinematografu.

Najwięcej miejsca początkowo zajmowały reklamy nowych produkcji oraz repertuar krakowskich kin. Niewiele tekstów poświęcano propagowaniu tematyki filmowej, wyjątkiem były cykliczne rubryki: dotycząca historii kina „Z dziejów kinematografu”, czy krótkie opisy aktualnie wyświetlanych pozycji „Z ekranu”. Wiadomości dotyczące filmu ilustrowano w miarę możliwości redakcyjnych fotosami, które pochodziły od dystrybutora, czy zdjęciami artystów, które często stanowiły uzupełnienie tekstu lub samodzielną graficzną część rubryki. Na początku lat 20. na łamach „IKC”-a publikował swe felietony, poświęcone produkcji filmu, Marian Jakubowski w rubryce „Jak powstaje film?” Poza tym donoszono głównie o popularnych, widowiskowych walorach wyświetlanych aktualnie obrazów lub prezentowano notatki dotyczące ekranowych gwiazd, a przede wszystkim ich życia. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie, gdy na ekranach polskich kin pojawiły się znane światowej publiczności tzw. duże produkcje filmowe. Adam Bańdo w książce poświęconej tematyce kulturalnej dziennika przedstawia tę kwestię m.in. w odniesieniu do włoskiej ekranizacji powieści Henryka Sienkiewicza *Quo vadis* w reżyserii D’Annunzio z roku 1925, która odniosła w Polsce olbrzymi sukces kasowy.

Na łamach „IKC” zamieszczano dużych rozmiarów reklamy. Informacja o „obrazie” pojawiła się także na pierwszej stronie dziennika i zajęła całą jej powierzchnię. *Quo vadis*, w reżyserii Gabriele D’Annunzio z Emilem Janningsem w roli Nerona, Andree Habbay’em (Petroniusz), Lilian Hall-Davis (Ligia) i Alfonsem Frylandem (Winicjusz) oraz w oprawie muzycznej prof. Bolesława Wallek-Walewskiego, stał się największą premierą filmową sezonu. Przed kasami kinoteatru „Warszawa” ustawiały się tłumy ludzi, a zachwytem krytyki nie było

² M. Hendrykowska, *Początki kinematografii polskiej. Pierwsze dwie dekady [w:] Sto lat polskiego filmu. Kino Okresu Wielkiego Niemowy. Część pierwsza: początki*, red. G. M. Grabowska, Warszawa 2008, s. 9.

końca. Zdaniem recenzenta „Ikaca”, *Quo vadis* to „gigantyczne arcydzieło geniuszu ludzkiego, które swym wykonaniem przechodzi wszystko co się dotąd widziało”³.

Rosnące zainteresowanie problematyką filmową, ale też względy komercyjne – dystrybutorzy polskich i zagranicznych filmów wymagali bowiem coraz większej promocji – wpłynęły bez wątpienia na decyzję, by skromną objętościowo rubrykę kinową rozbudować i przekształcić w osobny, specjalny, ilustrowany dodatek wewnętrzny, zachowujący osobną numerację w obrębie rocznika. W ten sposób powstał znany i chętnie czytany przez krakowską publiczność kinową dodatek „Kurier Filmowy”. Po jego powstaniu w podstawowym wydaniu dziennika informacje dotyczące kinematografii pojawiały się rzadziej i koncentrowały na krótkich recenzjach, wiadomościach o charakterze plotkarskim czy wręcz sensacyjnym. Publikowano także wywiady, czasem przeprowadzane przez korespondentów zagranicznych „IKC”. Pojawiające się nazwiska gwiazd stawały się gwarancją zainteresowania ze strony czytelników. Ikonami lat 20. i 30. na łamach pisma były na przykład takie postaci, jak Jan Kiepura i Marta Eggerth, o których pisano z dużą częstotliwością; Pola Negri, Greta Garbo czy Marlena Dietrich, których fotosy niemal nie znikwały ze szpalt. Trzeba przyznać, że autorzy dziennika podejmowali również tematykę dotyczącą polskiego filmu, kierując uwagę na jego poziom artystyczny, nienajlepszą kondycję, prezentując bieżące produkcje. Starano się również przybliżać losy polskich filmów poza granicami, okazją ku temu stawał się udział rodzimych tytułów w europejskich festiwalach filmowych lub sukcesy polskich artystów za granicą. Adam Bańdo przywołuje przypadek, kiedy „IKC” domagał się wręcz interwencji polskiej ambasady w Paryżu, gdy po sukcesie Igo Syma (właśc. Juliana Syma) w filmie *Złota maska*, prasa pomyliła go z innym aktorem odtwarzającym epizodyczną rolę w tym filmie⁴. Kariera Syma zakończyła się podczas wojny, gdy jako obywatel niemiecki (reichsdeutsch) został dyrektorem Theater der Stadt Warschau i za kolaborację został z wyroku sądu podziemnego zastrzelony jako niebezpieczny agent niemiecki.

Informacje z zakresu kina, gdy zaczęły ukazywać się osobno „Kurier Filmowy”, uzupełniały drukowane w różnej formie graficznej anonse reklamowe bieżących tytułów, które często zajmowały eksponowane miejsca dziennika.

Należy pamiętać, że w intencji redakcji wspomniany dodatek przeznaczony był dla szerokiego grona odbiorców, a więc jego tematyka nie mogła dotyczyć zjawisk z zakresu tzw. kultury wysokiej i odwoływała się do tego, co popularne, masowe, licząc na zainteresowanie ze strony potencjalnych odbiorców. Incydentalnie autorzy starli się go wzbogacać notatkami dotyczącymi produkcji ambitniejszych, zjawisk spoza masowej kultury kina. Ograniczona objętość sprawiała, że nie poświęcano im jednak wiele miejsca.

³ A. Bańdo, *Nie tylko krew na pierwszej stronie. Problematyka kulturalna na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w latach 1918–1939*, Kraków 2006, s. 97–98.

⁴ *Ibidem*, s. 168.

Właśnie na łamach „Kuriera Filmowego” w październiku 1928 roku ukazało się ogłoszenie następującej treści:

Jedynie w Krakowie koncesjonowane i na realnej działalności oparte przedsiębiorstwo filmowe Instytut Filmowy „Lumen”, Rakowicka 4 – wykonuje na dogodnych warunkach artystyczne filmy reklamowe i propagandowe w opracowaniu kompozycyjnym z udziałem artystów filmowych lub jako groteski trykowo-rysunkowe. Amerykańska technika!!! Pierwszorządne wykończenie!!!⁵

Była to reklama krakowskiego przedsiębiorstwa filmowego, które we własnym mieszkaniu przy ul. Rakowickiej założył inżynier Szczęsny Mysłowicz (1890–1946). Instytut Filmowy „Lumen” był w zasadzie jedyną krakowską wytwórnią filmową, która funkcjonowała nieprzerwanie od roku 1927 do wybuchu II wojny światowej.

Szczęsny Mysłowicz nie był pierwszym krakowianinem, który podjął próbę stworzenia profesjonalnego przedsiębiorstwa filmowego pod Wawelem. Przed nim byli inni. Jednak w większości przypadków te nieliczne próby produkcji filmowych zakończyły się niepowodzeniem. Były wyjątki. Już w 1906 roku w dawnym budynku cyrkowym przy ul. Wielopole rozpoczęło działalność przedsiębiorstwo Józefa Kleinbergera, noszące nazwę Cyrk Edison. Było to jedno z pierwszych krakowskich kin, funkcjonowało do 1912 roku. Nazwa miała nowoczesny, jak na owe czasy, charakter, bowiem odnosiła się nie tylko do historii miejsca, ale przede wszystkim do postaci popularnego pioniera kina Thomasa Alvy Edisona. Jego urządzenie wyświetlające ruchome obrazy miało jednak podstawową wadę: mógł z niego korzystać tylko jeden widz, przykładający oko do specjalnego wizjera, zatem dla widowni kinowej nie był ten wynalazek użyteczny. Na szczęście, w czasie, gdy to pierwsze kino Krakowa działało, aparatura firmy Pathé była już znanym urządzeniem także w Polsce, obsługującym coraz liczniejsze kina. To właśnie właściciele tegoż przedsiębiorstwa podjęli śmiało próby – zważywszy na surowe przepisy polityczno-porządkowe władz – wyprodukowania pierwszych krakowskich obrazów dokumentalnych, wyświetlanych później na ekranie oprócz bieżącego repertuaru filmów fabularnych, które trafiały wówczas do Krakowa. Niestety, nasza wiedza o produkcjach dokumentalnych tej firmy jest bardzo skąpa, bowiem żaden z filmów nie przetrwał do naszych czasów. Nie wiemy nawet, czy właściciele Cyrku Edison korzystali z pomocy wynajętych operatorów, czy też sami, co jednak mało prawdopodobne, dysponowali urządzeniem do rejestracji obrazu. Filmów dokumentujących życie miasta nakręcono kilkanaście. Znamy tylko niektóre. Andrzej Urbańczyk w książce poświęconej temu przedsiębiorstwu odnotowuje tematy pierwszych kronik filmowych Krakowa:

Sport saneczkowy w Krakowie ujmujący kulig automobilowy na Bielany i do Woli Justowskiej. Impreza ta odbyła się w lutym a na ekran przeniesiono ją 25 marca 1909 r. Zarejestrowano też na taśmie filmowej we wrześniu 1909 r. rewię samochodów, która rozpoczęła się na placu Kossaka, a skończyła w Borku Fałęckim. W 1911 roku nakręcono uroczystości strażackie w dniu 4 maja. Film musiał być bardzo atrakcyjny, sfilmowano m.in. ćwiczenia strażackie, ratowanie ludzi z pływających domów itp. „Cyrk Edison” wyświetlał go w swym

⁵ „Kurier Filmowy”, IKC, 1928, nr 40.

wrześniowym programie. Istnieją także skąpe wzmianki o obecności kamery filmowej na pogrzebie Stanisława Wyspiańskiego w grudniu 1907 roku⁶.

Ten ostatni film wywołał sporą konsternację i oburzenie osób, które nie rozumiały wówczas znaczenia pracy operatorów dla dokumentacji historycznej miasta. Tylko dzięki interwencji prezydenta Krakowa Juliusza Leo kamera mogła znaleźć się w kondukcje żałobnym. Wszystko to skomentował w charakterystyczny dla siebie sposób Tadeusz Żeleński Boy, radząc zwaśnionym stronom, aby ceremonię filmować, a później po prostu zabronić jej wyświetlania.

Zatem przywołany powyżej Cyrk Edison, oprócz działalności *stricte* kinowej, pełnił rolę, jaką wówczas pełniło wielu właścicieli kin, czyli organizatora, inspiratora czy – mówiąc współcześnie – producenta, dzięki któremu mogły światło dzienne ujrzyć pierwsze krakowskie obrazy utrwalające życie miasta. Jeden z nich zasługuje na wzmiankę, nie tylko dlatego, że mógł być dziełem producenckim Kleinbergera i Grunwalda, ale ponieważ zachował się do naszych czasów. Mowa o dokumencie historycznym, filmowym zapisie uroczystości 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, które odbyły się w mieście w lipcu 1910 roku⁷. W czterech częściach reportażu, o czym informowały plansze międzyujęciowe w języku francuskim (*Inauguration du monument le roi Wladislaw, Paderewski – fondateur de monument, Exercices des Sokols, Cortège*), przedstawiono najważniejsze momenty trzydniowych uroczystości: odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły na placu Matejki, pochód ulicami Krakowa z Błoń na Wawel, prezentacje sportowe, przygotowane przez Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Cytowany już Andrzej Urbańczyk opisuje przesuwające się przed oczami ówczesnych widzów obrazy:

Zatrzymano w kadrze moment opadania z pomnika okrywających go zasłon, postać Ignacego Paderewskiego przemawiającego z trybuny do zgromadzonych na placu Matejki tłumów, sylwetkę prezydenta Krakowa Juliusza Leo, pokazy gimnastyczne kilku tysięcy „Sokółów” na Błoniach i popisy oddziału konnego „Sokoła”, fragmenty przemarszu ulicami Krakowa honorowych gości uroczystości grunwaldzkich m.in. Ignacego Paderewskiego, grup regionalnych, orkiestr i banderii krakusów⁸.

Trzeba przyznać, że realizacja tego dokumentu, odnalezionego w połowie lat 70., budzi podziw zarówno od strony formalnej, jak i kompozycyjnej, staranności budowania ujęć, świadczy o profesjonalizmie operatora, którym na pewno był fotooperator zagranicznej wytwórni, prawdopodobnie Francuz, gdyż w Krakowie nie dysponowano wówczas odpowiednimi fachowcami i sprzętem filmowym. Wzmiankowany tu Cyrk Edison zakończył działalność kinematograficzną w roku 1912, przygotowując – mimo kierowanych pod jego adresem licznych zastrzeżeń o charakterze obyczajowym, oskarżeń o schlebianie jarmarcznym gustom i plebejskiej rozrywce za sprawą wyświetlanych w nim filmów – podwaliny do rozwoju i odbioru filmu

⁶ A. Urbańczyk, *Cyrk Edison. Pierwsze kino Krakowa 1906–1912*, Kraków 1985, s. 52.

⁷ Zob. ibidem, s. 56.

⁸ Ibidem.

w Krakowie. Śmierć Józefa Kleinbergera zamknęła rozdział historii tego pierwszego krakowskiego teatru kinematograficznego.

Warto przypomnieć postać innego poprzednika inżyniera Szczęsnego Mysłowicza, a mianowicie aktora Teatru im. Słowackiego Wiktora Biegańskiego (1892–1974), który należał do najwszechstronniejszych ludzi przedwojennego filmu polskiego. To z jego Instytutu Filmowego, założonego w 1924 roku w Warszawie, wyszła grupa popularnych aktorów i reżyserów międzywojnia. Jego najważniejszym doświadczeniem filmowym w tamtym okresie, dziś już zapomnianym, było podjęcie w 1913 roku produkcji pierwszego w Krakowie filmu fabularnego *Dramat wieży Mariackiej*. Zanim to nastąpiło, artysta w 1912 roku czynił starania o uruchomienie pod Wawelem profesjonalnej wytwórni filmowej, która mieścić się miała w gmachu Drukarni Narodowej przy ul. Wolskiej 19 (dziś Piłsudskiego). Ostatecznie wytwórnia nie powstała, ale uzyskane od sponsorów pieniądze umożliwiły sfinansowanie jego trzech pierwszych prób reżyserskich: dokumentu o Tatrach, który uległ zniszczeniu w laboratorium, *Przygody Pana Antoniego* i właśnie wspomnianego *Dramatu wieży Mariackiej*⁹. Niestety, żaden z tych filmów nie był rozpowszechniany.

W zamyśle niespełna 21-letniego artysty było stworzenie dwuaktowego filmu, według dość banalnego scenariusza, przedstawiającego dzieje pewnego trójkąta małżeńskiego. Scenerią historii był kościół Mariacki, a właściwie jedna z jego wież, gdzie rozegrał się dramat, zwieńczony starciem dwóch rywali. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach negatyw uległ zniszczeniu. Szkoda, że publiczność krakowska nie mogła go zobaczyć, a miała gdzie, bowiem w tamtym czasie w mieście działało już dziewięć stałych kin.

Przed rozpoczęciem działalności filmowej przez Mysłowicza podejmowano w Krakowie także inne próby utworzenia wytwórni filmowej. Dla uzupełnienia tego, niepełnego z konieczności, przedstawienia, przywołajmy dwa przypadki.

We wrześniu 1922 roku z inicjatywy Polskiego Syndykatu Handlowego powstała wytwórnia „Elka-Film”. W Komitecie Założycielskim zasiadali krakowscy przemysłowcy, arystokraci. Siedziba mieściła się przy ul. Grodzkiej 15, w skład dyrekcji weszli: Ludwik Krogulski, dysponujący sporym doświadczeniem w organizacji podobnych przedsięwzięć na terenie Lwowa, Jerzy Burliga i Stefan Olpiński. Plany programowe przedstawiały się nader ambitnie, ponieważ oprócz produkcji dokumentalnej i reklamowej, zamierzano podjąć także produkcję filmów fabularnych. Oczywiście, celem nadrzędnym miała być obsługa wydarzeń mających miejsce w Krakowie, ale też zamierzenia dotyczyły realizacji reportaży z wydarzeń ogólnopolskich, które prezentowane miały być później w krakowskich kinach jako dodatek do aktualnego programu.

Zbigniew Wyszyński odnotował kilka tematów z prezentowanych wówczas przez wytwórnię filmów:

⁹ Zob. J. Maśnicki, K. Stepan, *Pleograf. Słownik biograficzny filmu polskiego 1896–1939*, Kraków 1996.

I tak w maju 1923 roku sfilmowano dwie wizyty w Polsce – marszałka Francji Ferdynanda Focha oraz szefa sztabu angielskiego lorda Cavana, a w czerwcu tegoż roku pobyt rumuńskiej pary królewskiej. Z wydarzeń krajowych – podróż prezydenta Polski Stanisława Wojciechowskiego na Pomorze (kwiecień–maj 1923) i do Krakowa (czerwiec 1923).

Poza wydarzeniami o ogólnokrajowym znaczeniu, utrwalali operatorzy wytwórni „Elka” ciekawsze momenty z życia Krakowa, np. mecz piłki nożnej rozegrany tutaj w czerwcu 1923 r. pomiędzy drużynami Polski i Jugosławii oraz bieg okrężny „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ulicami miasta¹⁰.

Jedyną i, niestety, ostatnią próbą fabularną tej wytwórni była realizacja zlecenia krakowskiego teatru Bagatela, polegające na nakręceniu niewielkiej metrażowo sceny, która uzupełnić miała pokaz farsy Sachy Guitry’ego *Pokojówka szuka miejsca*. Pomimo trudności technicznych, montażowych, filmik wywołał podobno entuzjazm zgromadzonych w teatrze widzów, śledzących z zapartym tchem perypetie bogatego mężczyzny, który powraca do zarzuconej kiedyś praktyki lekarskiej, a jego pierwszą pacjentką staje się młoda pokojówka, przyjęta zresztą do pomocy w domu przez jego żonę. W tej roli wystąpiła znana krakowskiej publiczności aktorka Kazimiera Skalska. Typowy schemat bulwarowej komedii zilustrowano atrakcyjnym ruchomym obrazem w reżyserii Tadeusza Wesołowskiego, nakręconym przez znanego operatora Alberta Wywerkę. W kilkunastu ujęciach widzowie mogli zobaczyć ulice Floriańską i Sławkowską, Rynek, Błonia, Wolę Justowską i Bielany¹¹.

Po zakończeniu działalności przez wytwórnię „Elka” powstała w tym samym miejscu inna, pod nazwą „Wawel-Film”. Niewiele wiadomo o tej firmie, poza tym, że mieściła się w tym samym lokalu przy ul. Grodzkiej 15, zaś w dyrekcji znalazł się ponownie Stefan Olpiński, a także osoby reprezentujące sfery handlowe, artystyczne i wojskowe miasta. Jedynym śladem działalności tej firmy miał być film, niestety zaginiony, ukazujący pogrzeb bohaterów spod Rokitny¹².

Jednak największe osiągnięcia i zasługi w zakresie działalności filmowej w Krakowie okresu międzywojnia miał bezspornie inżynier Szczesny Mysłowicz oraz jego Instytut Filmowy „Lumen”. Mysłowicz miał wykształcenie rolnicze, ale od czasów młodości zajmował się fotografią, interesował się również raczkującą techniką filmową, budową kamery, obróbką laboratoryjną negatywów. Studiował sprowadzane z zagranicy książki na ten temat, a gdy sytuacja materialna mu na to pozwoliła, zakupił profesjonalny sprzęt filmowy.

Jest postacią mało znaną i zapomnianą w Krakowie, więc na wstępie wypada przedstawić kilka najważniejszych fragmentów jego biografii. Szczesny Feliks, syn Marii i Szymona Maślanki, urodził się 30 sierpnia 1890 roku w Krakowie. Na początku XX wieku zmienił wraz z całą rodziną nazwisko na Mysłowicz. Uczył się w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Ukończył Studium Rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Służył w wojsku austriackim w randze porucznika w 2. pułku artylerii fortecznej, zaś od 1 listopada do 10 grudnia 1918 – w Wojsku Polskim.

¹⁰ Z. Wyszynski, *Filmowy Kraków 1896–1971*, Kraków 1975, s. 118.

¹¹ Ibidem, s. 119.

¹² Ibidem.

W latach 1918–1928 był referentem w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie oraz w innych miejskich instytucjach rolnych. W 1926 roku wystąpił do władz miejskich z wnioskiem o przyznanie karty przemysłowej na prowadzenie przedsiębiorstwa filmowego, którą uzyskał w roku następnym. Działalność produkcyjną prowadził do wybuchu II wojny światowej. W czasie okupacji ponownie zajął się rolnictwem, pracując w firmie „Agrona” Landwirtschaftliche Privatagentur w Krakowie. Po wojnie miał plany powrotu do zawodu dokumentalisty filmowca, zaangażował się w prace związane z tworzeniem instytucji produkcyjnej przy ul. Józefitów 16 w Krakowie. Prowadził krakowski oddział Instytutu Filmowego w Łodzi. Zmarł nagle w kwietniu 1946 roku¹³.

Początki działalności filmowej Mysłowicza polegały na realizacji płatnych zleceń reklamowych, na które było coraz większe zapotrzebowanie ze strony tworzących się firm, przedsiębiorstw, instytucji. Dziś już nie sposób przedstawić w pełni jego dokonań filmowych, bowiem to, co nakręcił, nie było archiwizowane, zachowało się tylko w części. Zapewne kręcił kilkanaście filmów rocznie, o różnym charakterze, długości i problematyce. To, co przetrwało do naszych czasów, pozwala jednak na zapoznanie się z charakterem jego dokonań, zarówno od strony tematycznej, jak i formalno-stylistycznej.

Pierwsze znane nam filmy wiązały się z krakowskimi przedsiębiorstwami i stanowią dziś cenny dokument, czasem jedyny ślad ich działalności. W zbiorach Filmoteki Narodowej w Warszawie zachowało się prawie 19 filmów dokumentalnych Mysłowicza. Natrafiłem także na 4 filmy, które z wielkim prawdopodobieństwem można przypisać również temu autorowi – świadczą o tym fragmenty przemontowane z jego innych zachowanych dokumentów, czcionka napisów międzyujęciowych (przypomnijmy, że obrazy z lat 20. są nieme) oraz cechy stylu budowania kadru. To filmy: *Symfonia lasu*, *Zima w lesie Wolskim*, *Zieleń i kwiaty*, *W noc księżycową*. *Impresje starego grodu*. Kraków. Wymienione filmy prawdopodobnie zostały nakręcone w latach 1927–1929.

Zachowane do dziś krótkie metraże zestawil w swej pracy Zbigniew Wyszynski. Są to w porządku chronologicznym: *Wytwórnia czekolady Piaseckiego w Krakowie* (1927), *Kraków* (1927) – ten film zachował się, mimo iż autor podaje inaczej, *Kraków – miasto zabytków i pamiątek przeszłości* (1928), *Wodociąg stołecznego królewskiego miasta Krakowa* (1928), *Z działalności Zakładu Oczyszczania Miasta w porze zimowej i w okresie silnych opadów śnieżnych* (1928), *Ojców* (1928), *Elektrownia Miejska w Krakowie* (1929), *Krakowska Gazownia Miejska* (1929), *Krakowska Miejska Kolej Elektryczna* (1929), *Krakowska Miejska Straż Pożarna* (1929), *Lajkonik* (1929), *Mechaniczna Piekarnia Miejska w Krakowie* (1929), *Miejskie Muzeum Przemysłowe im. Dra Adriana Baranieckiego w Krakowie* (1929), *Park w lesie Wolskim* (1929), *Planty krakowskie* (1929), *Procesja Bożego Ciała* (1929), *Wesele krakowskie* (1929), *Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego* (1935), *Z minio-*

¹³ Szerzej o postaci Mysłowicza, zob. Z. Wyszynski, *Szczesny Mysłowicz. Filmowy kronikarz Krakowa*, Kraków 1986.

nych lat (1936), *Szlakiem tradycji* (1936). 26 filmów nie zachowało się i znane są tylko z tytułów, a niektóre ze wzmianek prasowych¹⁴. Może któryś z nich zostanie kiedyś odnaleziony.

Warto przyjrzeć się bliżej wybranym pracom Mysłowicza, aby poznać charakter jego dokonań, obszar zainteresowań tematycznych, ale też styl utworów. Pierwsze dokumenty, co pokazuje powyższe zestawienie, ukazują działalność krakowskich instytucji miejskich i prywatnych. Takimi filmami są dokumenty o pracy wodociągów miejskich, straży pożarnej czy zakładu oczyszczania miasta w porze zimowej. Niezwykle ciekawym filmem jest reklama fabryki czekolady Piaseckiego. Poznajemy nie tylko proces jej produkcji, ale także pracę personelu i wygląd sklepu, który mieścił się w Rynku Głównym pod numerem 8. Z kolei dokument poświęcony przedsiębiorstwu oczyszczania ukazuje zmagania z potężnym żywiołem zimy, która zaatakowała miasto w 1928 roku.

Mysłowicz towarzyszył także ze swą kamerą ważnym wydarzeniom w życiu międzywojennego Krakowa. Do takich należało sprowadzenie w 1927 roku prochów Juliusza Słowackiego, wizyta prezydenta Ignacego Mościckiego czy pogrzeb Józefa Piłsudskiego, a także wiele innych.

Z końcem lat 20. Mysłowicz przygotowywał cykl filmów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Prace odbywały się pod patronatem dyrekcji Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Utrwalił wtedy na taśmie obrazy Krakowa tamtych lat, ówczesnych mieszkańców, wydarzenia, miejsca, uroczystości, instytucje nauki i kultury, działalność handlową, społeczną. Szczęśliwie kilkanaście z tych filmów zachowało się do naszych czasów i dziś możemy oglądać te historyczne ujęcia. Miały one charakter nie tylko dokumentacyjny, ale – zważywszy na mijające dziesięciolecie niepodległości Polski – także propagandowy. Zrealizowane filmy składają się na jedyny w swym rodzaju reportaż z życia miasta, o silnej dominancie poznawczej, edukacyjnej, historycznej. Od strony stylistycznej te realizacje są już dziełem dojrzałego filmowca, poprawnie zmontowane, o przemyślanej kompozycji, czasem z wykorzystaniem prostych technik animacji rysunkowej autorstwa krakowskiego plastyka Włodzimierza Koweńko.

Niestety, filmy przygotowane przez Mysłowicza przy dużym wsparciu finansowym miasta nie zostały wyświetlone na Powszechnej Wystawie Krajowej, mimo że Kraków miał tam osobny pawilon wystawienniczy, gdzie prezentował swe osiągnięcia w zakresie działalności społecznej, przemysłowej czy kulturalnej. Komisja kwalifikacyjna odrzuciła je, wywołując wielkie oburzenie prasy. Padły oskarżenia o cenzurowanie treści zawartych w przygotowanym materiale, manipulację, przypomniano cenzorom, że w zamian promują pseudoartystyczny film *Moralność pani Dulskiej* (1930) w reżyserii Borysa Nawolina, daleki od pierwowzoru literackiego, ale... no właśnie, „ale” miało zasadnicze znaczenie, bowiem był to pierwszy polski film dźwiękowy.

¹⁴ Ibidem, s. 27–29. Tam również znajduje się spis filmów niezachowanych.

Mysłowicz powrócił do realizacji swych rzetelnych, starannych obrazów, docenionych przez dyrekcję Muzeum Przemysłowego i prezydenta Krakowa w specjalnym liście:

Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego stwierdza niniejszym, że filmy dostarczone na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu dla gminy miasta Krakowa przez p. inż. Szczęsnego Mysłowicza, właściciela Instytutu Filmowego „Lumen” w Krakowie, wykonane były pod każdym względem starannie i umiejętnie ku całkowitemu zadowoleniu Dyrekcji Muzeum, która uważa, że zdjęcia uzyskały efekt bardzo dobry. Ujęcie obrazów i ich walory techniczne w niczym nie ustępują tego rodzaju filmom pierwszorzędnym wytwórni zagranicy¹⁵.

Najlepsze filmy z zestawu przygotowanego na wystawę to bez wątpienia *Krakowska Miejska Kolej Elektryczna*, *Krakowska Miejska Straż Pożarna* i *Planty krakowskie*. Pierwszy stanowi bardzo cenny dokument z działalności miejskiego środka transportu, jakim była wówczas kolej elektryczna. Poznajemy nie tylko przebieg ówczesnych sześciu linii tramwajowych, ich znaczenie dla mieszkańców miasta w codziennej komunikacji, ale też z okien wagonów oglądamy nieistniejące dziś trasy, wjeżdżamy pod Bramę Floriańską, na Rynek Główny, przejeżdżamy krakowskimi ulicami, dziwiąc się, że poruszają się po nich nieliczne samochody. Drugi obraz przedstawia święto strażackie w dniu św. Floriana, przemarsz ulicami miasta, budynek straży przy dawnej ul. Potockiego 19, próbny alarm, efektowne skoki na płachtę ratunkową z okna kamienicy, ćwiczebne gaszenie pożaru w pobliskim Pałacu Prasy przy ul. Wielopole. Natomiast *Planty krakowskie* to reportaż o charakterze nie tylko poznawczym, ale także impresyjnym. To hołd dla ich pomysłodawcy, Floriana Straszewskiego. To także spacer po Plantach współczesnych i dawnych w towarzystwie krakowian, którzy się tam podczas realizacji filmu znaleźli. Planty wraz z ich historią, zabytkami, filmowane z jadącego ich środkiem samochodu, budziły wówczas żywe zainteresowanie przechodniów, co widać na filmie.

W latach 30. pojawiły się dokumenty bardziej dojrzałe, od 1934 roku z oprawą dźwiękową, niektóre opatrzone komentarzem samego autora. Zachowały się tylko nieliczne. Z tych zaginionych warto wspomnieć notacje z uroczystości pogrzebowych Karola Szymanowskiego, 30-lecia klubu sportowego „Cracovia”, wymarszu Legionów z Krakowa – wszystkie zrealizowane w 1937 roku, czy kronikę sypania kopca na Sowińcu.

Z zachowanych filmów tamtego czasu na szczególną uwagę zasługuje *Szlakiem tradycji* z 1936 roku. Utrwalił w nim Mysłowicz przebieg Dni Krakowa, obchodzonych w czerwcu tegoż roku. Film oprócz prezentacji zabytków miejskich, architektury sakralnej, ukazuje najważniejsze uroczystości tego święta miasta: wybór króla kurkowego, harce Lajkonika, tańce krakowskie w strojach regionalnych czy pochód profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Film jest niepełny, jak spora część obrazów Mysłowicza, nie zachowały się fragmenty przedstawiające recital Jana Kiepurę czy scena wprawiania w ruch dzwonu Zygmunta.

¹⁵ Ibidem, s. 14.

Dokonaniem filmowym Myśłowicza towarzyszyła krakowska prasa. To dzięki zachowanym wzmiankom czy opisom niektórych tytułów możemy poszerzyć naszą wiedzę, szczególnie w odniesieniu do obrazów zaginionych.

W numerze 3. „Kuriera Filmowego” z 1936 roku opisywano uroczystą galę, która odbyła się w sali kina Wanda w związku z projekcją filmu *Jubileusz 25-lecia „IKC”*. Okazją ku temu stał się również jubileusz 35-lecia pracy dziennikarskiej redaktora Mariana Dąbrowskiego. Notatka poświęcona temu wydarzeniu informowała:

Film ten przynosi nam zdjęcia z uroczystości jubileuszowych, ukazując poszczególne elementy obchodu, jak odsłonięcie tablicy pamiątkowej w „Pałacu Prasy”, przemówienie Jubilate. Obraz rozpoczyna się pierwszym numerem „IKC” z przed 25 laty. Następnie pokazano graficznie rozpowszechnienie tego pisma na ziemiach polskich. Z kolei przechodzimy przez wszystkie działy pracy wielkiego koncernu. Widzimy redakcję dzienników i wszystkich tygodników koncernu. Przechodzimy przez drukarnię, maszyny rotacyjne, cynkografię i rotograwiurę. Doskonale uchwycone jest tempo pracy. Zdjęcia nader staranne, dobry montaż i odpowiednie udźwiękowanie – składają się na doskonałą całość¹⁶.

Autorami tego niezachowanego dokumentu byli Szczęsny Myśłowicz oraz Jan Szwedo.

Wiadomość związana z kolejnym filmem dokumentalnym, zrealizowanym przez Myśłowicza, dotyczy działalności Związku Powstańców Śląskich. Fakt, że realizatorem filmu była ekipa krakowska, podnosił znaczenie Krakowa jako miejsca produkcji tego typu obrazów. Komentarz uzupełniony został informacją, iż w filmie pojawia się wielokrotnie postać wojewody śląskiego dra Grażyńskiego. Zdjęcia utrwaliły manewry, ćwiczenia, zjazd związku, sceny z jego galowej części¹⁷.

Coraz częściej na łamach prasy pojawiały się także głosy w toczącej się dyskusji dotyczącej krajowej produkcji filmowej. Zwracano uwagę na poziom artystyczny wyświetlanych tytułów, wykorzystywanie do zdjęć tej samej grupy aktorów stołecznych, ubolewano nad poziomem powstających obrazów. W jednym z tekstów zwrócono uwagę, iż następuje pewne ożywienie twórczości filmowej, ale „czas już najwyższy pomyśleć o zdecentralizowaniu polskiej produkcji filmowej. Niestety dotychczas inne miasta Polski poza Warszawą nie wykazywały w tym kierunku żadnej prawie inicjatywy”¹⁸. Podobne kwestie podejmuje autor tekstu *W poszukiwaniu nowych dróg kinematografii polskiej*¹⁹. W tym kontekście pojawiła się także zapowiedź ambitnego zamierzenia Szczęsnego Myśłowicza, a mianowicie pomysł nakręcenia pełnometrażowego filmu fabularnego w Krakowie, do czego ostatecznie nie doszło, mimo że zachowały się fragmenty scenariuszy filmów: sensacyjnego *Płonąca maska* i komedii *Wicusz na Bielanych*. Dodajmy, że w regionie powstał już w roku 1932 film Adama Krzeptowskiego *Biały ślad*, do którego scenariusz napisał

¹⁶ „Kurier Filmowy”, IKC, nr 22 z 22 I 1936.

¹⁷ *Film śląsko-krakowski*, ibidem, nr 71 z 11 III 1936.

¹⁸ *Ożywienie w polskiej produkcji filmowej*, ibidem, nr 146 z 27 V 1936.

¹⁹ „Kurier Filmowy”, IKC, nr 181 z 1 VII 1936.

artysta malarz Rafał Malczewski. Mimo dość słabego scenariusza obraz urzekał pięknem tatrzańskich plenerów. W tamtym czasie cieszył się on sporą popularnością wśród widzów, a także reprezentował Polskę na I Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji (1932).

Filmy dokumentalne końca lat 30. autorstwa Mysłowicza, których tematem był Kraków, odnotowywano wielokrotnie w „Kurierze Filmowym”. Przykładem wspomniany już cykl filmów, wyświetlany w kinie Wanda, ukazujący prace przy usypywaniu kopca na Sowińcu. Autor notatki prasowej informował, iż zawiera sceny ze wszystkich etapów prac budowlanych, pokazuje m.in. Prezydenta RP składającego ziemię na szczycie Sowińca w asyście zaproszonych gości²⁰. Mysłowicz w tamtym okresie przygotował więcej filmów o tematyce wojskowej, by przypomnieć *Zbratanie armii ze społeczeństwem* czy *Wręczenie Krakowskiemu Pułkowi Ułanów karabinów maszynowych ufundowanych przez Związek Właścicieli Kin*, oba z roku 1938, wzmiankowane w dodatku filmowym „IKC”-a:

Kronika Krakowa tak bogata w piękne obchody i uroczystości jest niestety niezbyt często uwzględniana w tygodnikach Pata. Uzupełnia więc je inż. Mysłowicz dając często na ekranach krakowskich obrazy z życia Krakowa, tworząc w ten sposób niejako filmową kronikę Krakowa. Filmy te posiadać będą kiedyś wielką wartość historyczną, jaką już dziś na przykład posiadają filmy o Sowińcu, ilustrujące nam cały przebieg budowy kopca²¹.

Inny film dokumentalny Szczęsnego Mysłowicza, związany z Krakowem, był opisywany w dodatku w roku 1938. Chodzi o przebieg uroczystości jubileuszowych renomowanego Gimnazjum im. Nowodworskiego, uwieczniony w obrazie *Ex Cracovia lux*. Wyświetlało go kino Apollo.

W przededniu wojny powstawało coraz więcej dokumentów o charakterze propagandowym, które wyświetlano w kinach lub dopiero planowano ich produkcję. „Kurier Filmowy” donosił o powstałej w kołach filmowych inicjatywie, by stworzyć obraz ukazujący postępek kraju we wszystkich możliwych dziedzinach. Bowiem, jak stwierdzał autor notatki: „Ekrany kin w państwach zachodnich poszukują dziś filmów, mówiących Zachodowi o potędze ich polskiego sojusznika. Film taki będzie też miał olbrzymie znaczenie dla propagandy wewnętrznej”²². W tym tonie utrzymany jest również tekst relacjonujący projekcję francuskiego filmu dokumentalnego *Od Bałtyku odepchnąć się nie damy*, zrealizowanego m.in. w Gdańsku, Gdyni i Toruniu. Recenzent podkreśla, iż obraz kładzie szczególny nacisk na ślady przynależności Pomorza i Gdańska do Polski, co kwestionowała nasilająca się propaganda niemiecka. Sekwencje ukazują rozwój tamtych terenów, przedstawiają ułatwienia kolejowe dla tranzytu niemieckiego, znaczenie portu Gdynia, sytuację ludności polskiej. Film był oklaskiwany przez publiczność, która przybyła na projekcję do krakowskiego kina Wanda²³. Kino Sztuka natomiast wyświetlało omawiany na łamach dodatku

²⁰ *Dwa filmy o Sowińcu*, ibidem, nr 103 z 13 IV 1938.

²¹ „Kurier Filmowy”, IKC, nr 170 z 22 VI 1938.

²² Ibidem, nr 176 z 28 VI 1939.

²³ Ibidem, nr 218 z 9 VIII 1939.

„IKC”-a ostatni nakręcony przed wybuchem wojny film Szczęsnego Myśłowicza *Witaj, Wodzu w Krakowie*. Obraz nie przetrwał wojny, tak więc tylko z opisu można się dowiedzieć, że pokazywał uroczyste przyjęcie Naczelnego Wodza w Barbakanie, spotkanie z mieszkańcami i Radą Miejską, kongregacją kupiecką, bractwem kurkowym. Wygłoszono patriotyczne przemówienia, akcentowano mocnego ducha bojowego armii. Na marginesie tych doniesień odnotowano, że w tym czasie Polska Agencja Telegraficzna utrwaliła na taśmie sceny przenoszenia bezcennych zbiorów do nowej siedziby Biblioteki Jagiellońskiej²⁴.

Działalność Szczęsnego Myśłowicza w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej skupiła się na sprawach, którymi żyło ówczesne środowisko filmowe Krakowa. Problem dotyczył braku tematów krakowskich w kronikach filmowych Polskiej Agencji Telegraficznej. Pojawił się postulat stworzenia stałej filmowej kroniki Krakowa, obejmującej zasięgiem teren Polski południowo-zachodniej. Z braku funduszy pomysł nie doczekał się realizacji, mimo że Myśłowicz zabiegał usilnie o uzyskanie na ten cel kredytu w Banku Związku Spółek Zarobkowych, nie pomógł mu także Zarząd Miejski, nie chcąc wesprzeć finansowo jego działalności filmowej.

Wybuch II wojny światowej przerwał działalność filmową Myśłowicza, podobnie jak funkcjonowanie całej polskiej kultury filmowej. Po wyzwoleniu Krakowa w styczniu 1945 roku rozpoczęły się prace polegające na odtworzeniu bazy filmowej w mieście. Twórca „Lumenu” zaangażował się w nie, próbując zgromadzić sprzęt filmowy i stworzyć ośrodek produkcyjny przy ul. Józefitów 16, by, podobnie jak przed wojną, kontynuować działalność dokumentacyjną. Nagła śmierć w 1946 roku przerwała te wszystkie starania i okryła zapomnieniem rozproszony dorobek filmowy.

Nie ulega wątpliwości, że twórczość filmowa inżyniera Szczęsnego Myśłowicza miała – niedoceniony za jego życia – wpływ na rozwój kultury filmowej Krakowa w zakresie dokumentacyjnym i historycznym. Instytucje miejskie nie umiały tego dostrzec i wykorzystać. Nie rozumiano wówczas wartości i znaczenia jego pracy dla miasta w wymiarze społecznym, politycznym czy kulturalnym. Podobnie zresztą odnoszono się do powstającej dopiero polskiej kinematografii, traktując ją bardziej jako źródło rozrywki niż sztukę w pełnym znaczeniu tego słowa. Zachowane fragmenty dokumentów Myśłowicza pozostają dziś cennym zapisem tamtego czasu, wypada mieć nadzieję, że wciąż możliwym do ożywienia, bo utrwalonym na taśmie filmowej.

Karol Irzykowski w swej książce *Dziesiąta Muza* pisał:

Istnieje wewnętrzna (immanentna) logika materii, którą kino wydobywa. Istnieje mowa materii. Ruch zaś jest granicą, na której materia styka się z człowiekiem. Jest żywym związkiem chwili i miejsca, nieustannym przechodzeniem rzeczywistości widzialnej w niewidzialną, minioną, lecz pamiętaną. Przeszłość nie jest czymś całkowicie przeszłym, gdyż dopiero jej obecność w pamięci nadaje wagę i znaczenie temu, co się dzieje teraz, akumuluje wrażenia aż do krótkiego spięcia we wzruszeniu estetycznym²⁵.

²⁴ Ibidem, nr 226 z 17 VIII 1939.

²⁵ K. Irzykowski, *Dziesiąta Muza*, Kraków 1982, s. 51.

WOJCIECH LIPOWSKI

SZCZĘSNY MYSŁOWICZ – A DOCUMENTARY FILM-MAKER
OF INTERWAR CRACOW

Summary

The article presents the work of the engineer Szczęśny Mysłowicz (1890–1946), a little-known and forgotten film-maker active in interwar Cracow, the owner of the ‘Lumen’ Film Institute, who documented the city’s cultural, social, and political life. Mysłowicz’s films are shown against the background of the burgeoning Polish cinematography in that period, with particular consideration of the Cracow themes in the then still few documentaries. The author also used the film literature which has recorded the no longer existing productions of Mysłowicz and of other film companies functioning in Cracow at that time. Presented here are the documentaries relating to Cracow, earlier unknown but recently found in the archives, and also profiles of their makers. Furthermore, the style, character, and significance of the surviving films are discussed.